REJESTR DOTYCZY:

HERTZ Zygmunt maż Zofii

s/c Mieczysława i .....

z d. .....

..... w .....

kraj: .....

-+ 1979 w ~~Paryżu~~ Maisons-Laffitte, p.Paryżem

kraj: FRANCJA

pochowany: w Le Mesnil-le-Roi

nr grobu: .....

Nr rejestracyjny

746 / 79

Nota zamieszczona:
w tomie .....
czesci .....

Indeks

ARMIA - art. 2 Korp.

Copyright: 1970
B.O. Jeżewski

Źródła i bibliografia c.d.

znak rozpoznawczy

Uwagi:

Nota:

Przypisy:

Źródła i bibliografia:

znak rozpoznawczy

* Tydzien Polski 6.1o.79 - wzmianka o smierci — 47/6.X.79/
* Dziennik Polski 9.1o.79 - nekrolog — 18/9.X.79/
* Dziennik Polski 26.1o.79- wspomnienie — 18/26.X.79/

Zgon Zygmunta Hertza

W Paryżu zmarł Zygmunt Hertz, były więzień obozów sowieckich, oficer artylerii 2 Korpusu, wieloletni współpracownik paryskiego miesięcznika „Kultura" oraz Instytutu Literackiego. Pozostawił żonę, panią Zofię.

Ś. † P.

ZYGMUNT HERTZ

oficer 2 Korpusu, współzałożyciel i najbliższy współpracownik Instytutu Literackiego i „Kultury", urodzony 18 stycznia 1908, po ciężkiej chorobie zmarł 5 października 1979 w Maisons-Laffitte i zostanie pochowany na cmentarzu w Le Mesnil-Le-Roi.

ŻONA
I PRZYJACIELE

3031

Ś.P. ZYGMUNT HERTZ

Nic nie predystynowało śp. Zygmunta Hertza do roli administratora wydawnictwa miesięcznika literackiego i wielu książek o charakterze intelektualnym.

Ojciec jego, Mieczysław Hertz, był wielkim przemysłowcem, dyrektorem kilku filii w Polsce wielkiego belgijskiego koncernu sody i chemikaliów, „Solway" i w tymże koncernie młody Hertz zaczął swoją karierę przemysłowca, dochodząc już przed wojną do stanowiska prokurenta centrali. Obaj bracia jego matki, Józef i Teodor Toeplitzowie, stworzyli i kierowali jednym z największych banków włoskich, Banca Commerciale Italiana, który po wojnie został skonfiskowany przez rząd włoski za rzekome finansowanie „marszu na Rzym" Mussoliniego.

Zagarnięty przez Sowieciarzy we wschodniej Polsce w r. 1939 Hertz, wraz z młodziutką żoną, Zofią, z którą dopiero co był się ożenił, spędził dwa lata „podróży poślubnej" w tajdze syberyjskiej, w łagrze, na rąbaniu drzewa i przymieraniu głodem. Zdołał on się wydobyć z tego piekła, jako oficer armii Andersa przybył do Włoch, zapisując sobie piękną kartę wojenną.

Po zakończeniu działań wojennych, został przydzielony, wraz z Jerzym Giedroyciem i Józefem Czapskim, do wydziału prasowego 2 Korpusu i ta przyjaźń „trzech muszkieterów" okazała się dozgonną, rzadki bardzo wypadek wśród ludzi pióra i prasy.

Założyli oni wspólnie wraz z niestrudzoną Zosią Hertz, Instytut Literacki oraz miesięcznik „Kultura" i już w r. 1946 przenieśli swoje manatki do Maisons Laffitte pod Paryżem. Skromnymi środkami, ale ogromną pracą zdołali utrzymać swoje placówki po dziś dzień. Hertz, który był człowiekiem skromnym, kontentował się rolą administratora, zajmował się wraz ze swoją nie-

gdym pracował w krakowskim „Czasie", odbywał się co miesiąc w Teatrze „Starym" w Krakowie bankiet „Przyjaciół Czasu", i najwybitniejsi ówcześni statyści ubiegali się o zaszczyt uczestniczenia w tych bankietach, między innymi dwaj ówcześni premierzy, Sikorski i Skrzyński, nie mówiąc o niezliczonych ministrach, posłach na Sejm lub senatorach, ambasadorach i innych dygnitarzach.

Otóż, w zmienionych warunkach, w charakterze na pół salonu, na pół kawiarni, także hotelu i przytułku dla ubogich, Maisons Laffitte spełniło tą rolę dla przyjaciół „Kultury" i ja sam w pierwszych latach powojennych wielokrotnie z tej gościnności korzystałem. Duszą tej gościnności był właśnie Zygmunt Hertz z żoną, bo Hertz miał kolosalny talet zdobywania sobie przyjaźni ludzkiej; pod tym względem w nielubiącym się z reguły światku dziennikarskim i pisarskim, gdzie jest tylko zazdrość, niechęć, i co tu gadać, walki o choćby groszowy zarobek, Hertz miał właściwie tylko jedno „alter ego", mianowicie niezapomianego Antoniego Bormana z „Wiadomości". Grydzewski i Giedroyć, dwaj znakomici redaktorzy, choć bardzo różni, byli raczej „odludkami", i właśnie rolę amfitrionów i łowców „przyjaciół pisma" pełnili u jednego Borman, u drugiego Hertz, obaj z największym powodzeniem: obaj byli urodzonymi kontaktmanami, obaj mieli do śmierci tłumy niezwykle oddanych i wiernych przyjaciół.

Hertz był człowiekiem wielkiego uroku, wielkiego dowcipu, wielkiej subtelności w obejściu z ludźmi, i wielkiego bardzo serca. Hertz każde serce ogrzewał; każdy upatrywał w nim przyjaciela, i to ludzie b. różni, którzy często między sobą wcale się nie kochali. Żadna historia „Wiadomości" nie będzie dokładna, [illegible]

B.O. Jeżewski

zajmował się, wraz ze swoją [illegible] strudzoną żoną, Zosią Hertz, sprawami na pozór drobnymi, jako to ekspedycją, korektą, drukarnią, francuską w dodatku, i z którą potrafił nigdy się nie rozejść, prenumeratą, zakupami papieru, pocztą itp. Niby nic, a każdy, kto z prasą i wydawnictwami miał do czynienia, wie doskonale, że bez tej sprawnej i oszczędnej administracji żadne wydawnictwo nie może się ostać. Spotykałem osobiście wydawców i współpracowników pism krajowych którzy mi z podziwem mówili, iż skonstantowali, że cała administracja „Kultury" i paryskiego Instytutu Literackiego składa się tylko z trzech osób: Hertza, jego żony i Henryka Giedroycia, brata Jerzego. Że Hertz był przy tym wzorem uczciwości i lojalności, że nigdy nie próbował na stronie ubić jakiejś swojej pieczeni, to się rozumie samo przez się; ale każde wydawnictwo mogłoby zazdrościć tak nieposzlakowanego administratora, i to w tak trudnych warunkach.

Hertz miał i inne wielkie zalety, niemniej rzadkie i godne podziwu, a które łatwiej spostrzec. Każde pismo, a już specjalnie tygodnik i miesięcznik, muszą mieć grono „przyjaciół", przyjaciół oddanych i wiernych, którzy stanowią jakby żelazną rezerwę i rozszerzony sztab bezpośrednich współpracowników pisma. Za moich lat b. młodych, ile pominie rolę Antoniego Bormana; żadna historia „Kultury" nie będzie trafna, o ile pominie ogromne zasługi i walory Zygmunta Hertza i jego żony, którzy, wraz z Giedroyciem i Czapskim, stanowili cztery filary zespołu „Kultury", który to zespół liczył poza tym wielki talent Jerzego Stempowskiego, już dzisiaj nieżyjącego.

Pogrzeb śp. Zygmunta Hertza był b. wzruszający. Mszę św. i egzekwie w kościele parafialnym Mesnil-le-Roi odprawił ks. J. Sadzik, przełożony oo. Palonów w Paryżu, w asyście trzech księży Palotynów oraz francuskiego proboszcza parafii; ks. Sadzik wygłosił przemówienie żałobne o zasługach zmarłego, jako o wzorze cnót ewangelicznych. A najpiękniejszy hołd zmarłemu złożył na cmentarzu jedyny mówca, Józef Czapski, który omal łkając odczytał tylko jedną depeszę, Czesława Miłosza: „Drogi Zygmuncie, dopiero teraz zrozumiałem, jak bardzo Cię kochałem" (WAZ)

S † P

ZYGMUNT HERTZ

Współzałożyciel i najbliższy współpracownik Instytutu Literackiego po długiej i ciężkiej chorobie zmarł 5 października 1979 roku w Maisons-Laffitte przeżywszy 71 lat; został pochowany 9 października na cmentarzu w Mesnil-le-Roi.

*

Jest to druga strata, która dotyka nasz mały zespół. Dla uczczenia pamięci Juliusza Mieroszewskiego i Zygmunta Hertza Instytut Literacki ustanawia coroczne stałe nagrody:

Nagrodę literacką im. Zygmunta Hertza;

Nagrodę publicystyczną im. Juliusza Mieroszewskiego.

Wysokość każdej nagrody będzie wynosiła F. 5 000,00. Po raz pierwszy będą one przyznane w końcu bieżącego roku.

Redakcja „Kultury"

(„Kultura" nr 11, 1979)

Jerzy Giedroyć "
"Autobiografia na cztery ręce.
opr. K. Pomian
Warszawa, 1994, Czytelnik